Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok IV. Kraków, dnia 15 grudnia 1928 r. Nr 22.

# JEDNOŚĆ

Cena numeru 30 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKOW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAZDEGO MIESIĄCA.

Prenum. kwart. 2 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Jagiellońska L. 4. — Tel. 2524 Konto czekowe P. K. O. 404,983.

*Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.*

## Z opłatkiem.

*Już po raz czwarty z rzędu spieszymy do Was, Nasi Przyjaciele i Czytelnicy, by w uroczysty wieczór wigilijny, kiedy będziecie się łamać opłatkiem ze swoimi najbliższymi, złożyć Wam, Rodzinom Waszym i całej braci naszej serdeczne życzenia „Szczęśliwych Swiąt".*

*Niechaj w ten wieczór wigilijny, kiedy rozbrzmiewać będą nasze szczeropolskie kolędy, spłynie w domy nasze błogi spokój, niechaj w sercach naszych błyśnie promień jaśniejszego jutra; Niechaj Swięto to stanie się „Swiętem radości" „Swiętem podniesienia na duchu", „Swiętem pojednania" w Zjednoczonej Polsce".*

**Redakcja i Administracja „Jedności".**

# Odroczenie kongresu.

Zarząd Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych Rzplitej Polskiej na posiedzeniu dnia 29-go listopada 1928 r., przyjąwszy do wiadomości udzieloną telefonicznie **odmowną** odpowiedź Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych Pracowników Państw. (prezesem jest p. Raabe, przyp. Redakcji), co do wzięcia udziału w urządzeniu Kongresu i zważywszy, że Kongres bez udziału Związków zgrupowanych w C. K. P. nie miałby charakteru ogólno-urzędniczego, i jako taki nie rokowałby pożądanych wyników — postanowił przedstawić Zrzeszonym Stowarzyszeniom i Związkom konieczność **odroczenia** Kongresu, nie **zrzekając się** tej myśli przy bardziej sprzyjających okolicznościach.

Zarazem uchwalono niekoleżeński postępek C. K. Porozumiewawczej postawić pod pręgierz opinji wszystkich funkcjonarjuszy państwowych zapomocą deklaracji, zredagowanie której powierzono prezesowi Okęckiemu, wiceprezesowi Łopuszańskiemu i kol. Ostaszewskiemu.

Zarząd postanowił bezzwłocznie poczynić kroki w Sejmie w sprawie poprawy bytu i w tym celu wysłać nazajutrz deputację, któraby zastrzegając sobie wniesienie pisemnego memorjału — poruszyła ustnie następujące żądania:

1) podwyżkę uposażenia najmniej o 10% w stosunku do obecnie otrzymanego;
2) przyznanie wyrównania dodatku na mieszkanie za rok 1928;
3) uwolnienie funkcjonarjuszy państw. tak czynnych jak i emerytów od podatku od lokali, a zwłaszcza od zamierzonej obecnie podwyżki tego podatku z 8% na 12% ustawowego komornego;
4) zniesienia znanego art. 116 ustawy o państw. sł. cywilnej z dniem, do którego jego moc obowiązująca ostatnio została przedłużona, t. j. z dniem 1 kwietnia 1929 r.

Nadto poruczono Prezydjum poczynienie kroków celem uzyskania w najbliższym czasie posłuchań u **pp. Ministra i Wiceministra Skarbu** oraz o ile możności także u p. **Marszałka Pilsudskiego**, a nawet u **P. Prezydenta Rzplitej Mościckiego.**

Dnia 30 listopada br. deputacja złożona z pp.: Okęckiego, Łopuszańskiego, Kwiatkowskiego, Stekla, Tureckiego, Jastrzębskiego i Magalasa jawiła się w Sejmie i odbyła konferencję na powyższe tematy z pp. prezesem Komisji budżetowej posłem Byrką, gener. referentem budżetu posłem prof. Krzyżanowskim, dalej w Klubie Narodowym z posłem M. Kozłowskim i w klubie Bez. Bloku Współpracy z Rządem z posłami Maciesza i Stypińskim.

Z powodu plenarnego posiedzenia Sejmu posłuchanie w innych klubach nie przyszło do skutku, mają o to starać się jednak warszawscy członkowie Zarządu.

Prezes: Dr St. Okęcki, sekretarz: J. Jastrzębski.

# Co to jest bolszewizm.

Z uwagi o różnych systematych politycznych zamieszczamy dziś charakterystykę bolszewizmu. W następnym numerze zamieścimy artykuł o faszyźmie.

### GENEZA BOLSZEWIZMU.

Genezy bolszewizmu należy szukać we Francji, gdzie w XIX wieku wytworzył się nowy kierunek polityczny t. z. **syndykalizm**. Ideologja zwolenników tego prądu głosiła, że mniejszość uświadomiona może dokonać rewolucji społecznej, zagarnąć siłą władzę w swe ręce, i narzucić **większości** społeczeństwa **przemocą** swój ustrój.

W zasadzie ruch ten jest skierowany **przeciw demokracji i przeciw parlamentaryzmowi**, gdyż władzę oddaje w ręce tylko **jednej klasy** (rządy chłopsko-robotnicze), **wykluczając resztę warstw** społecznych od wszelkiego wpływu. Nic też dziwnego, że wszelkie kierunki polityczne, stojące na gruncie demokracji, ruch ten zwalczają z całą stanowczością.

### REWOLUCJA BOLSZEWICKA W ROSJI I JEJ IDEOLOGJA.

Po obaleniu caratu (marzec 1917 r.) niedługo utrzymała się demokratyczna republika pod rządami Kiereńskiego i Miljukowa.

Niezadowolenie mas wykorzystał skrajny odłam socjalistów t. z. **bolszewicy**, którzy pozyskawszy robotników i część wojska dokonali ponownej rewolucji, ujmując władzę w swe ręce. Dopomogli im do tego Niemcy, którym zależało **na chaosie** w Rosji. Oni to w zaplombowanych **wagonach**, na **koszt rządu** swego, przetransportowali z początkiem kwietnia, pod kierownictwem niemieckiego konsula von Fabera, głównych przywódców z Zurychu.

Pomysł wysyłki rewolucjonistów do Rosji, celem dokonania przewrotu, urodził się w głowie socjalisty Parvusa z Mińska. Rząd niemiecki zgodził się bardzo skwapliwie na ten plan, w przekonaniu, że przy pomocy bolszewików uda się mu przy pomocy marek niemieckich obalić Kiereńskiego, zerwać sojusz z Francją i Anglją, i zawrzeć korzystny dla siebie pokój.

Pomysł udał się w zupełności. Bolszewicy dokonali przewrotu, ogłaszając dyktaturę proletarjatu robotniczo-żołnierskiego. Resztki zwolenników dawnego porządku tępili z całą bezwzględnością. Car Mikołaj II. zginął z rodziną, zamordowany w bestjalski sposób na Syberji w Jekaterynburgu. Opór kontrrewolucjonistów, jak Judenicza w Estonji, Kołczaka na Syberji, gen. Wrangla i Denikina w południowej Rosji, mimo poparcia Francji i Anglji nie zdały się na nic, bolszewicy zwyciężyli, utrwalając swe rządy.

Według bolszewików prawo do rządów ma **tylko lud pracujący**, t .j. robotnicy i chłopi, głosząc, że tylko **dyktatura proletarjatu** uszczęśliwić może lud.

Myliłby się ten, ktoby sądził, że władzę piastują robotnicy i chłopi, gdyż szerokie ich masy **są pozbawione** wpływów na rządy, które spoczywają w ręku uprzywilejowanych prowodyrów, jak z początku Lenin, Trocki, później Ryków czy Stalin, rządzących w sposób absolutny. **Niema więc** w sowieckiej Rosji **dyktatury proletarjatu, jest natomiast dyktatura nad proletarjatem**, niczem nie ograniczona.

Hasła dyktatury proletarjatu są prostem oszustwem w stosunku do mas, trzymanych w żelaznej dyscyplinie, nie uznającej żadnego pardonu, ani wyrozumiałości, nie różniącej się niczem od czasów krwawego caratu w najgorszym okresie.

Bolszewizm deklaruje się zawsze jako przeciwwojenny. Tkwi w tem znowu oszustwo, obliczone na szerokie masy, niechętne z natury do wojen. Bolszewicka Rosja rozporządza nietylko dobrze zorganizowaną i świetnie zaopatrzoną armją, ale dba o wojskowe przygotowanie swej młodzieży, podtrzymując w niej ducha wojennego. — We wszystkich instytucjach, nawet naukowych, zorganizowane są specjalne „katedry wojskowe", zaopatrzone w laboratorja doświadczalne. Żaden akademik nie może uzyskać odpowiedniego dyplomu bez egzaminu z przedmiotów sztuki wojennej i bez odbycia ćwiczeń w wojskowym obozie ćwiczebnym. Akademicy żyją w dyscyplinie i rygorze, według regulaminu armji czerwonogwardzistów. Wyższe zakłady naukowe i szkoły średnie podlegają w zupełności atmosferze militarystycznej, robiąc wrażenie pogotowia wojennego.

Rzecz oczywista, że tego rodzaju przygotowania w duchu militarnym, nie dowodzą pokojowych tendencyj bolszewji.

### BOLSZEWIZM W PRAKTYCE.

Krwawe rządy carskich siepaczy, szubienice na placach egzekucji i cała martyrologja Sybiru, wywołały z natury rzeczy fanatyczną nienawiść ciemiężonych, przygotowując reakcję, która bezsprzecznie ułatwiła zwycięstwo bolszewickie.

Ale czy bolszewizm stworzył raj ludzi szczęśliwych, czy wprowadził głoszoną pierwotnie równość społeczną, czy równość gospodarczą, przez zniesienie własności prywatnej, czy zwyciężyło prawo nad pięścią, a pokój nad wojną?

Wszystkie głoszone doktryny bolszewickie okazały się utopją. Niezniszczalność ich zrozumieli już przywódcy tacy, jak Stalin, Rykow, Cziczerin, czyniąc ustępstwa na rzecz tak zaciekle zwalczanego kapitalizmu i to przeważnie obcego.

Ale co zyskał lud roboczy? Popadł w masie swojej **w niewolę**. Każda próba strajku — dozwolona w państwach „burżujskich" — tłumiona jest siłą z całą bezwzględnością. Kule karabinowe, godzące w pierś niezadowolonych, uczą jak wygląda dyktatura proletarjatu.

Czas pracy ustalają ukazy, a wszelki opór karany jest śmiercią. W tem państwie proletarjatu, robotnik nie może nawet dowolnie rozporządzić swym czasem wolnym od zajęć, gdyż pozostaje pod ustawiczną kontrolą. Musi uczęszczać na wykłady partyjne, gdzie prowadzą ścisłą ewidencję, musi płacić wysokie i zgóry narzucone wkładki, na cele partyjne, musi przy tem wszystkiem milczeć, gdy mu się co nie podoba, w obawie przed dziką zemstą swoich kierowników.

W miejsce rządów krwawego cara, przyszedł rząd krwawych bolszewików.

Oto kilka słów o raju bolszewickim, który miał uszczęśliwić Rosję, no i o ile by się udało cały świat, swoim ideałem dyktatury proletarjatu.

**K.**

# O interwencji T. N. S. W. u p. ministra oświaty.

Donieśliśmy swego czasu o interwencji delegacji T. N. S. W. u p. Ministra oświaty p. Świtalskiego w sprawie cofnięcia przeniesień politycznych, dokonanych w okresie wyborczym.

Delegaci Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, w osobach prezesa Dr. W. Sierpińskiego, sekretarza generalnego J. Grabowskiego i R. Mańkowskiego, przedkładając szereg postulatów, zwrócili się z prośbą o cofnięcia przeniesień, dokonanych w związku z ostatnią kampanją wyborczą, a to kol. Dra Krajewskiego z Krakowa (jak wiadomo założyciela i redaktora „Jedności", prezesa wojewódzkiego Związku urzędniczego i wiceprezesa Centrali warszawskiej); dalej kol. posła Werschlera z Wadowic oraz kol. posła Michałkiewicza z Poznania.

Jak podał „Przegląd Pedagogiczny", organ T. N. S. W., p. Minister w sprawie przeniesień natury politycznej, „nie wdając się w merytoryczne omawianie podniesionych przez delegatów spraw personalnych oświadczył, że Rząd ma przed sobą pewne polityczne cele państwowe i p. Minister zdecydowany jest tępić to, co z punktu widzenia Rządu jest dla Państwa szkodliwe".

Przyznamy się, że o ile komunikat ten jest ścisły, nie możemy dopatrzeć się związku przyczynowego między tem oświadczeniem, a przeniesieniem wyżej wspomnianych kolegów i mamy wątpliwości, by te słowa miały się do nich odnosić. Wszak moment, że wystąpili jako kandydaci do Sejmu, nie może być naszem zdaniem uważany za zjawisko „dla Państwa szkodliwe", gdyż wolność przekonań politycznych jest konstytucją zagwarantowana, a ta nie postanawia nic takiego, coby mogło być „dla Państwa szkodliwe". Co więcej, konstytucja przewiduje wyraźnie kandydowanie profesorów do ciał ustawodawczych, widząc oczywiście korzyść dla poziomu prac legislacyjnych w jaknajwiększym udziale jednostek z wyższem wykształceniem w obu izbach parlamentu. W tej myśli idzie konstytucja tak daleko, że pewnej grupie profesorów (wyższych uczelni) przyznaje specjalne przywileje zezwalając im na równoczesne pełnienie funkcyj poselskich i obowiązków profesorskich.

„Tępienie" więc ludzi, którym z obywatelskiego punktu widzenia nic nie można zarzucić, uważamy za rzecz, która w wyż wspomnianym wypadku nie może mieć zastosowania.

Uważaliśmy zawsze szkołę, jako świątynię, do której wpływy partyjno-polityczne, nie powinny mieć absolutnie dostępu. Jeżeli nauczyciel w myśl tych wskazań spełnia swoje obowiązki służbowe i pod tym względem nic mu zarzucić nie można, to powinien być wolnym od wszelkich „obciążeń politycznych". Jeżeli chodzi o wolność sumienia i swobody obywatelskie, gwarantowane konstytucją, to nie możemy pogodzić się z tem, by za przekonania, zgodne z istniejącemi prawami, miał ktokolwiek być szykanowany.

Sądzimy, że pod tym względem panuje tak my zapewnić p. Ministra, że opinja oświadcza się po stronie przeniesionych, których uważa za „męczenników", a objawu tego, zdaniem naszem, lekceważyć nie można.

Uważamy za nasz obowiązek obywatelski, wyświetlając tę przykrą sprawę, tem usilniej domagać się cofnięcia wyż wspomnianych przeniesień, a to nietylko ze względu na naprawienie wyrządzonych krzywd interesowanych osób, ale przedewszystkiem ze względów zasadniczych, by nikt w korzystaniu z praw obywatelskich nie doznał jakiegokolwiek ograniczenia czy uszczerbku dla siebie.

Sądzimy, że nasza racja stanu jest słuszną i prędzej czy później zwycięży — a im to nastąpi prędzej — tem będzie lepiej.

**Ob.**

# 10-lecie największej organizacji urzędniczej.

Największa na świecie organizacja urzędnicza licząca miljon sto tysięcy członków — niemiecki „Beamtenbund" obchodziła w ostatnich dniach w Berlinie w sposób szczególnie uroczysty 10-lecia swego istnienia. Związek ten jest dziełem powojennem, w przedwojennych bowiem Niemczech — jak zgodnie stwierdza prasa berlińska — nie istniały możliwości, wprost „nio wypadało urzędnikom" tworzyć organizacje zawodowe. Wszelkie próby stworzenia takich zrzeszeń, jak np. związku roncistów, rozbijały się podówczas o brak członków i funduszów. Nie odczuwano zresztą potrzeby powoływania do życia organizacji zawodowych, gdyż urzędnik cesarskich Niemiec był doskonale sytuowany materjalnie, dobrze płatny, a więc nie istniał moment materjalny, odgrywający w tym wypadku decydującą rolę. Dopiero przejścia wojenne i pogorszenie materjalnych warunków bytu obudziło w rzeszach urzędników niemieckich zmysł organizacyjny. 4 grudnia 1918 roku doszło do założenia niemieckiego związku urzędniczego jako jednolitej i potężnej grupy zawodowej, obejmującej cały świat urzędniczy republikańskiej Rzeszy.

O autorytecie, jakim organizacja ta się cieszy świadczy fakt, że w uroczystej akademji poświęconej dziesięcioleciu jej istnienia wzięli b. liczny udział przedstawiciele rządu, prezes Reichstagu Loebe, kilkunastu parlamentarzystów ze wszystkich większych klubów parlamentarnych i t. d.

Program i cele związku przedstawił na akademji przewodniczący organizacji **Flügel**, określając je m. in. w następujących słowach: „Jak długo niemiecki związek urzędników istnieje, walczył on zawsze o stworzenie postępowego liberalnego i na społecznych zasadach opartego prawa urzędniczego. Główną jego troską jest zdobycie dla każdego urzędnika podstawowej egzystencji odpowiadającej pewnemu minimum wymogów ludzkich i kulturalnych, — zdobycie płacy odpowiadającej stanowisku społecznemu, odpowiedzialności i niebezpieczeństwom służbowym urzędnika. Dobrobyt świata urzędniczego jest gwiazdą przewodnią związku, a szczęście i rozwój całego społeczeństwa jest w jego pracy najwyższem prawem".

Trzeba przyznać, że urzędnicy niemieccy dzięki wrodzonemu zmysłowi organizacyjnemu i dużej solidarności, zdołali istotnie zdobyć dla siebie doskonałe warunki egzystencji, z któremi pod wielu względami nie może się równać uposażenie urzędników polskich. Ale też posiadają oni tak potężną organizację, jak ten — miljon sto tysięcy członków liczący — jednolity „Beamtenbund".

# Sprawa emerytów w świetle umów międzynarodowych.

Art. 3-ci Konwencji Rzymskiej, zawartej według wskazań art. 94-go traktatu „Saint Germain-en- Laye" opiewa w dosłownem tłumaczeniu, jak następuje: „Wychodząc z założenia, iż wewnętrzne ustawodawstwo każdego z poszczególnych państw żadnych wyjątków nie ustanawia, **wymiar emerytur, darów z łaski i dodatków drożyźnianych**, wypłacać się mających **każdemu emerytowi** z osobna, **nie może być mniejszy od wymiaru**, który został ustanowiony przez dawniejszą przynależną administrację". Słowo „vorausgesetzt" którem rozpoczyna się niemiecki tekst wspomnianego art. 3-go, nie oznacza w polskim języku „o ile", (p. „Jedność" z dnia 1. grudnia 1928 r., str. 3), gdyż dla tego wyrazu istnieje w niemieckim języku odpowiednik „inwiefern". Pozatem wyraz „o ile", gdyby był w art. 3-cim Konwencji Rzymskiej stosowany w rzeczywistości, uczyniłby jej wartość wątpliwą, gdyż dopuszczałby w każdem państwie, powstałem z poszczególnych części składowych byłej Austrji, dowolną — a więc i niekorzystną — zmianę w zaopatrzeniu emerytów b. służby austrjackiej, spensjonowanych przed dniem 3 listopada 1918 r.

Według oświadczeń wypowiedzianych dnia 28 listopada 1928 r. przez p. wiceministra **Grodyńskiego** w sejmowej komisji budżetowej, Państwo Polskie konwencję rzymską **ratyfikowało**, t. j. uznało ją i zatwierdziło, zaś postanowienia tej konwencji — mówił p. Wiceminister — zostały w naszej ustawie emerytalnej uwzględnione. Jednakże to oświadczenie p. Wiceministra stoi **w rażącej sprzeczności** z postanowieniami, zawartemi w art. 82-gim ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 roku, oraz zawartemi w § 44-tym Rozp. Rady Ministrów z dnia 26 marca 1924 r., albowiem nadwyrężają one nietylko konwencję rzymską na ogromną niekorzyść wszystkich emerytów b. służby austrjackiej, ale ponadto § 44 w mowie będącego Rozp. krzywdzi także funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych, spensjonowanych przed dniem 1. października 1923 r. Na domiar złego odnosi się wrażenie, iż również i przemówienie p. posła prof. Dr. Krzyżanowskiego z dnia 28 listopada 1928 r., w czasie obrad sejmowej komisji budżetowej było pozbawione pewnych cech przychylności dla spraw emerytalnych, a nawet ujawniło zamiar przedstawienia zaopatrzeń emerytalnych w nieco różowych barwach; o tem świadczą n. p. następujące słowa: „wzrost wydatków w dziale emerytur i rent tłumaczy się szczodrością naszych ustaw emerytalnych, uchwalonych w czasie inflacji"; „przeciętne zaopatrzenie wynosi za jednego emeryta 280 zł, zaś za jednego emeryta służby zaborczej 150 zł, oprócz tego są odprawy pośmiertne".

Czyż nie byłoby więcej celowem, gdyby pan Poseł w swem dopiero co wspomnianem przemówieniu zechciał był zaznaczyć, iż przeważna część wdów po emerytach naszych pobiera obecnie zaledwie kilka lub kilkanaście złotych miesięcznie, i gdyby zechciał był się zastanowić, czy też takie pensje byłyby możliwe w b. Austrji, a jeśli byłyby niemożliwe, to czy one są w zgodzie z artykułem 6-tym konwencji rzymskiej, który opiewa: „Stwierdza się wzajemne porozumienie co do tego, iż umowa w przedmiocie zaopatrzeń emerytalnych **obejmuje także pensje vdowie i sieroce, dodatki na wychowanie sierot i pośmiertne.**

Gdy p. t. Posłowie mówią o szczodrości ustawy emerytalnej, to mimowolnie przychodzi się do przekonania, iż miarodajnym czynnikom w Polsce nie dobrze jest znaną nasza ustawa emerytalna i nieznane są artykuły 92-gi, 94-ty i 275-ty traktatu, zawartego w Saint-Germain-en-Laye, z dnia 10 września 1919 r, oraz postanowienia konwencji, zawartej w Rzymie, z dnia 6 kwietnia 1922 r. Z tej przyczyny, nie od rzeczy będzie uzupełniająco nadmienić, iż art. 275-ty Traktatu dotyczy wyłącznie sprawy zaopatrzenia funkcjonarjuszów kolejowych, b. służby austrjackiej, zaś art. 92-gi bierze w obronę emerytów narodowości niepolskiej, albowiem głosi: „Nie można niepokoić ani też utrudzać żadnego z mieszkańców terytorjów dawnej austro - węgierskiej monarchji, czy to z racji jego stanowiska politycznego w okresie od 28 lipca 1914 r. aż do ostatecznego uznania zwierzchnictwa na tych terytorjach, czy to z racji uregulowania jego obywatelstwa na zasadzie niniejszego traktatu".

Również nie od rzeczy będzie przypomnieć, zwłaszcza, że o tem nie mówiono w sejmowej komisji budżetowej — iż emerytury nie są żadną łaską, świadczoną emerytom, pochodzącym z zaboru austrjackiego, albowiem Państwo nasze od b. Austrji przejęło fundusz emerytalny, zaś dla oficerów nawet fundusz mieszkaniowy, a ponadto dla funkcjonarjuszów kolejowych ogromny majątek kolejowy utworzony za ich własne pieniądze; ponadto wszyscy emeryci opłacają za świadczenia emerytalne 3% swego zaopatrzenia.

**Springwald Stanisław**
em. gen. dyw.

# Uchwała emerytów tarnowskich

Stowarzyszenie emerytów cywilnych, wojsk. i pracowników państwowych w Tarnowie. nadesłało do Zarządu Związku Pracowników Publicznych w Krakowie następujące pismo:

„Doceniając z wielkiem uznaniem inicjatywę zwołania Kongresu ogólno-urzędniczego w Warszawie, mamy zaszczyt donieść że tutejszy Zarząd na plenarnem zebraniu 8 grudnia 1928 r. uchwalił jednogłośnie na poczet akcji kongresowej i na fundusz prasowy przesłać 50 złotych P. T. Zarządowi z prośbą, by raczył w imieniu tut. Stowarzyszenia wziąć pod obrady Kongresu przynajmniej następujące postulaty:

1) zrównanie emerytów, wdów i sierót byłych państw zaborczych z uposażeniem emerytów polskich, względnie przywrócenie im praw do emerytur i rent według ustaw b. państwa austrjackiego wraz z dodatkami drożyźnianemi, jakie dotychczas Państwo Polskie przyznało;
2) przeprowadzenie rewizji sprawiedliwego zaszeregowania wszystkich emerytów, przeniesionych w stan spoczynku przed dniem 1. X. 1923 r., w myśl zasad art. 17 ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r.;
3) wypłacenie zaległego dodatku mieszkaniowego na mocy istniejącej ustawy;
4) wyrównanie dodatku drożyźnianego do takiej wysokości, do jakiej dotychczas faktycznie wzrosła drożyzna;
5) wypłacenie zawodowym wojskowym W. P. zaległej części uposażenia emerytalnego w wysokości 40 procent za czas od przeniesienia w stan spoczynku po dzień 30 września 1923;
6) zniesienie 3 proc. podatku emerytalnego przynajmniej dla tych emerytów, którzy już ów podatek podczas czynnej służby spłacili;
7) żądanie ścisłego poszanowania prawa, które od wieków było i jest spiżowym fundamentem życia narodów i państw kulturalnych, a na podstawie którego miljony jednostek regulują swoje sprawy życiowe.

Przy tej sposobności uchwaliło plenarne posiedzenie Zarządu za dotychczasową działalność Zarządu Związku, a w szczególności **za ofiarną** obronę naszych praw, podjętą przez Prezesa WP. Dra **J. Krajewskiego** dla Niego i P. T. Zarządu pełne votum zaufania.

Łącząc wyrazy szacunku dla Czcigodnego Prezesa i serdeczne pozdrowienia, kreślimy się z należnem poważaniem

**Prezes: Inż. K. Jana sekretarz: J. Olszański.**

# Konwencja rzymska a emeryci.

Artykuł nasz ogłoszony pod powyższym tytułem w numerze 21 „Jedności" z dnia 1 grudnia 1928 r. wywołał wprost wzburzenie między emerytami, byłego zaboru austrjackiego.

Setki tych poza prawem postawionych nieszczęśliwców, zwróciło się do nas przeważnie osobiście w nadziei, że ciężkie czasy dla nich się skończyły.

Trzy najpoważniejsze Związki emerytalne w Krakowie wystosowały wspólny memorjał do pp. posłów i wysłało go do 7 najpoważniejszych posłów rozmaitych klubów.

Z tych 7 posłów, tylko jeden, mianowicie p. Rozmarin zainterpelował zastępcę Rządu na posiedzeniu Komisji budżetowej dnia 28 listopada 1928 r., odczytując dosłownie cały memorjał. — W odpowiedzi stwierdził zastępca Rządu p. wiceminister skarbu, że **konwencja rzymska została ratyfikowana i że ustawa emerytalna jest uzgodniona z treścią tej konwencji.**

Na skutek tego twierdzenia, przeglądnęliśmy z największą skrupulatnością skorowidz wszystkich ustaw i rozporządzeń, wydanych od 1-go stycznia 1922 r. do 31 grudnia 1927 r. i **wzmianki o ratyfikacji nie znaleźliśmy**, jak również niema żadnej wzmianki o niej w żadnym Dz. Ustaw br. Nie ulega więc żadnej wątpliwości, że konwencja **nie została do listopada b. r. ratyfikowana**, pomimo, że od dnia podpisania jej przez delegata Rządu Polskiego minęło 6 i pół lat!

A teraz przypatrzmy się, jak wygląda uzgodnienie ustawy emerytalnej z tą konwencją?

Artykuł 82 ust. emer. z 1 października 1923 roku ustanawia że emeryci państwowi i wojskowi byłych państw zaborczych otrzymują **75 procent tego uposażenia**, które należałoby się im według norm art. 19 od podstawy wymiaru, określonej w art. 17 i to według pierwszego szczebla danej grupy, z zastrzeżeniem, że sposób zaliczania do wysługi emerytalnej czasu służby w b. państwach zaborczych nie może być korzystniejszy, aniżeli w służbie polskiej.

Natomiast art. 3 konwencji rzymskiej w dosłownem brzmieniu ustanawia: „Wychodząc z założenia, iż wewnętrzne ustawodawstwo każdego z poszczególnych państw żadnych wyjątków nie ustanawia, wymiar emerytur, darów z łaski i dodatków drożyźnianych, mających się wypłacać każdemu emerycie, nie może być mniejszy od wymiaru przyznanego przez dawniejszą przynależną władzę.

Zestawiając treść ostatnich dwóch ustępów, widzimy, że stoją do siebie w jaskrawej sprzeczności, a jeżeli się doda, że Rozporządzenie Wykonawcze zaszeregowało niektóre kategorje tych emerytów o jedną do 3 grup niżej, utwierdza się przekonanie, iż o **uzgodnieniu ustawy emerytalnej z konwencją niema mowy.**

Co dalej będzie, nie wiemy, możemy tylko stwierdzić, że obowiązkiem Rządu i Sejmu jest niezwłoczne znowelizowanie ustawy emerytalnej w duchu postanowień konwencji rzymskiej.

**Sl.**

# Wydatki na emerytów zagranicą a u nas.

Poniżej podajemy wydatki państw europejskich na emerytury i renty, które to zestawienie da nam możność zorjentowania, jak się u nas traktuje emerytów. Kwoty podane są w złotych według obliczeń głównego urzędu statystycznego.

Na emerytury i renty wydaje:

| | | | |
|---|---|---|---|
| Anglja — 45 milj. ludności | 3,569 | milj. | zł. |
| Austrja — 6 milj. 600 tys. ludności | 282 | „ | „ |
| Czechosłowacja — 14 milj. 300 tys. ludności | 176 | „ | „ |
| Francja — 40 milj. 700 tysięcy | 2,017 | „ | „ |
| Filandja — 3 milj. 500 tys. ludności | 14 | „ | „ |
| Niemcy — 63 milj. 800 tys. lud. | 3,284 | „ | „ |
| Norwegja — 2 milj. 700 tys. lud. | 14 | „ | „ |
| Polska — 29 milj. 500 tys. ludności | 181 | „ | „ |
| Rumunja — 17 milj. ludności | 8 | „ | „ |
| Szwecja — 6 milj. ludności | 91 | „ | „ |
| Włochy — 40 milj. ludności | 862 | „ | „ |

Z zestawienia powyższego, uwzględniając zaludnienie i wydatki, widzimy, jak marne i nędzne jest położenie tej warstwy w Polsce. Gdybyśmy przyjęli np. wysokość wydatków w Czechosłowacji mniejszą pod względem zaludnienia o połowę od Polski, to kwota ta podniosłaby się u nas do 350 miljonów.

Jeślibyśmy przyjęli normę obowiązującą np. w Austrji, i zechcieli ją zastosować u nas, toby te wydatki wyniosły 1 269 milj. zł.

Jeślibyśmy natomiast przyjęli normę obowiązującą w Italji, to kwota ta powinnaby wynosić w naszem państwie 630 milj. zł.

I jak tu nie narzekać i nie upominać się o poprawę opłakanego losu? Możeby z temi cyframi zechcieli zainteresować się pp. posłowie, uchwalający budżet.

# Nasze uposażenia
## w latach 1914—1928.

Sprawa bytu materjalnego pracowników państwowych nie schodzi z porządku dziennego, przynajmniej w warstwach urzędniczych. Dobrze się stało, że p. L. Landau zajął się zobrazowaniem całego tego procesu w artykule, umieszczonym w „Życiu urzędniczym“.

Zupełnie słusznie podzielił dzieje uposażeń na cztery okresy, a to na:

1) okres inflacyjny (październik 1923 do stycznia 1924);

2) okres stabilizacji płac (od lutego 1924 do końca 1925 roku);

3) okres oszczędności budżetowych (od 1926 do sierpnia 1927 r.);

4) okres względnej poprawy (od września 1927 r.).

W okresie inflacyjnym, pobory urzędnicze były dostosowywane do warunków drożyźnianych, przy pomocy mnożnej ruchomej, ustalonej przez Radę Ministrów. Wzrastała drożyzna podnosiły się i pobory Zdawałoby się, że system ten był słuszny. Praktyka okazała jednak, że ustawicznie wzmagająca się drożyzna wyprzedzała pobory o miesiąc cały, przez co uposażenia nie mogły się nigdy zrównać z faktycznemi cenami na rynku targowym.

Stan ten uległ zmianie w okresie stabilizacji waluty. Przy ustaleniu cen, a równocześnie z tem ustaleniu poborów, położenie mas urzędniczych uległo gruntownej zmianie na lepsze, a trwało do końca 1925 roku. Ponieważ wprowadzono dodatek mieszkaniowy, który miał wzrastać w miarę wzrostu komornego, sytuacja układała się dla urzędników względnie korzystnie, gdyż dodatek ten miał pokrywać wydatki na komorne, w miarę jego wzrostu. Trwało to jednak do grudnia 1925 roku, kiedy walucie naszej zagroziło załamanie się, a w związku z tem nastąpił gwałtowny wzrost cen.

Tak rozpoczęła się tragedja urzędnicza. Ówczesny Minister skarbu p. Zdziechowski, pragnąc uratować walutę przed załamaniem się, obciął niewystarczające pobory o 4¼% — 6%, ustabilizował je, znosząc mnożną ruchomą, mimo wzrostu drożyzny. Nie koniec na tem. Wstrzymano podwyżkę komornego, mimo ustawicznego jego wzrostu co kwartał, co oczywiście jeszcze bardziej wpłynęło na kurczenie się poborów. Nastały dla urzędników czarne chwile, które trwały aż do końca 1926 roku. Od sierpnia tegoż roku, po zniesieniu owych 4½% i 6% potrącań, wróciły pobory nominalnie do wysokości z grudnia 1925 r. Wzrost drożyzny miał wyrównać w listopadzie jednorazowy zasiłek w wysokości 20% jednomiesięcznych poborów, płatny w dwu ratach.

W ten sposób podniosły się pobory o 10%, przyznane później do uposażeń na rok 1926. Mimo wahania się cen i wzrostu drożyzny stan ten trwał do lipca 1927 r.

Dopiero w sierpniu 1927 roku wobec znacznej poprawy stosunków skarbowych w państwie, przyznano pracownikom państwowym wzrost zaległego komornego za rok 1926 i 1927, w formie jednorazowego zasiłku. Ponieważ wypłata nastąpiła w czterech ostatnich miesiącach, a przeciętnie zasiłek wynosił 80% miesięcznych poborów, faktycznie podniesiono pensje o 20%. Zasiłek ten był faktycznie jednorazowy, gdyż w styczniu 1928 r. zaprowadzono 15% podwyżkę poborów, nazwaną w ostatniej fazie dodatkiem.

Przez cały rok ceny podniosły się znacznie, powodując faktyczne obniżenie poborów, o różnicę wzrostu drożyzny.

Oto obraz gehenny materjalnej rzesz urzędniczych, wykazujący obraz konieczności uregulowania kwestji uposażeniowej, która, jak z powyższego zestawienia wynika, przedstawia się wprost fatalnie.

Ur.

# Czekamy na dodatek!

Wobec wzrostu drożyzny i zaległego od roku dodatku komornego, zwróciły się sfery urzędnicze do P. Ministra Skarbu z postulatem przyjścia z pomocą urzędnikom przez wypłatę należnego wyrównania w jak najkrótszym czasie. P. minister Czechowicz oświadczył (było to 30 listopada), że decyzja w tej sprawie zapadnie na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów.

Zapowiedź ta obudziła uzasadnione(!) nadzieje, że jeszcze przed świętami otrzymają urzędnicy dodatek, przy pomocy którego będą mogli połatać swój dziurawy budżet, a niektórzy polegając na enuncjacji, pochodzącej z tak poważnego źród.a, poczynili nakonieczniejsze zakupy na raty!

Tymczasem oczekiwana decyzja na Radzie Ministrów dotychczas nie zapadła. Podobno ścierają się tam zapatrywania w kwestji, czy to ma być wyrównanie komornego, czy też jednorazowa zapomoga (!!) w formie wypłaty pewnego procentowego uposażenia. (

Uzgodnienie tych poglądów trwa jednak zbyt długo, czas mija, zdenerwowanie zainteresowanych się wzmaga. Budzą się nawet wątpliwości w zrealizowaniu zapowiedzi.

Zwracamy się tą drogą do **kompetentnych czynników z apelem o przyspieszenie decyzji w tak dla nas ważnej i niecierpiącej zwłoki sprawie.**

**Urzędnicy.**

# Emerytury w świetle cyfr budżetowych.

Wedle preliminarza budżetowego na rok 1928 i 1929 emerytury cywilne wynoszą 79 miljonów złotych. Z uwagi zamieszczonej w preliminarzu budżetu dowiadujemy się, że w dniu 1-go kwietnia 1928 r. korzystało z emerytur 14.213 emerytów, 5.896 wdów i 6.744 sierót, którym wymierzono emeryturę względnie zaopatrzenie na podstawie służby polskiej, tudzież 7.45 procent emerytów b. państw zaborczych, 10897 wdów i 2.740 sierót po funkcjonarjuszach, względnie emerytach b. państw zaborczych.

Przeciętnie miesięczna wysokość zaopatrzenia ze służby państwowej polskiej wynosi w zaokrągleniu dla emeryta 280 zł., dla wdowy 140 złotych, a dla sieroty 70 zł., zaś ze służby byłych państw zaborczych dla emeryta 150 zł., dla wdowy 75 zł. i dla sieroty 37.5 zł. miesięcznie.

Skąd się bierze ta ogromna różnica pomiędzy zaopatrzeniem emerytów ze służby polskiej, a emerytów państw zaborczych? Otóż składają się na to nietylko obniżenie ich emerytur do 75%, ograniczenie podstawy wymiaru do szczebla a danej grupy bez względu na lata służby w tej grupie i studja akademickie — ale także znacznie niższe zaszeregowanie do grup uposażenia w porównaniu do emerytów polskich. Są to krzywdy, których jaskrawość występuje w całej pełni w świetle powyższych cyfr.

Czy palące krzywdy te tak się zrosły z emerytami b. państw zaborczych, że nie dadzą się naprawić? Czy ten wyraz „emeryci byłych państw zaborczych“ wiecznie musi kaleczyć nasze uszy? nasze serca?

Spróbujmy zbadać stronę finansową tej sprawy.

Różnica między płacą emeryta ze służby polskiej a emeryta ze służby zaborczej wynosi przeciętnie 130 zł. miesięcznie. W razie zupełnego zrównania emerytów wydatek wynosiłby 969.150 złotych miesięcznie. Obliczony w podobny sposób wydatek na zrównanie pensyj wdowich i sierocych wynosiłby 708.205 + 89.050, t. j. razem 797.250 złotych miesięcznie.

Roczny zatem wydatek na zrównanie emerytur i zaopatrzeń wdowich i sierocych z obecnemi emeryturami i zaopatrzeniami wynosiłby brutto około 21 miljonów rocznie. Atoli jest to cyfra bezwzględna, nie licząca się z faktycznymi stosunkami.

Rangi służbowe funkcjonarjuszy b. państw zaborczych były znacznie niższe niż obecne stopnie służbowe. Podniesienie stopni służbowych w Państwie Polskiem dało nadto sposobność awansowania w służbie polskiej przed przejściem na emeryturę. Pozatem ilość pobierających zaopatrzenie codzień się zmniejsza. Wreszcie emeryt zwraca natychmiast 3 procent na opłatę emerytalną, którą mu się przy wypłacie strąca. Sądzę zatem, że nie będzie przesady, jeżeli powyższą ogólną sumę roczną zredukujemy do kwoty 12 do 14 miljonów złotych rocznie.

Czyż nie warto ponieść tego wydatku, który rok rocznie się zmniejszać będzie, aby wyrównać krzywdy, o których tyle się mówi i pisze od pierwszych chwil powstania na nowo Państwa Polskiego?

Budżet zamyka się w dochodach kwotą 2.809,274.708, w rozchodach kwotą 2.656.986.482 złotych, a więc nadwyżką 152.288.226 zł., która w rzeczywistości będzie niewątpliwie znacznie większą. Nawet po pokryciu z tej nadwyżki 13z.200.000 zł., przeznaczonych na 15 procentowy dodatek dla urzędników i 15 miljonów, przeznaczonych na dodatkowe zasiłki dla inwalidów — a przy drobnem skreśleniu mniej potrzebnych wydatków, możnaby złagodzić los tysięcy obywateli i ich rodzin, zgodnie z wymogami sprawiedliwości.

Może wreszcie tym razem odezwie się w Sejmie głos, domagający się tej sprawiedliwości dla tak oczywiście pokrzywdzonych.

Równocześnie należałoby przeprowadzić zrównanie.

**wz.**

# Sukces urzędników austrjackich.

W dniu 3 grudnia rozpoczął się w nocy w całej Austrji włoski strajk wszystkich urzędników pocztowych, telegraficznych i telefonicznych, spowodowany nieuwzględnieniem przez rząd żądania gratyfikacji świątecznej w tej wysokości na jaką opiewały postulaty organizacji zawodowych urzędników przedstawione generalnej dyrekcji poczt. Bierny opór funkcjonarjuszy pocztowych odczuło już w pierwszych dniach życie handlowe Austrji bardzo dotkliwie.

W urzędach pocztowych nagromadziły się stosy paczek i listów do tego stopnia, że brak było miejsca na ich pomieszczenie; poszczególne firmy musiały uciekać się do ekspedjowania przesyłek na prowincję autami ciężarowemi.

Bierny opór trwał do 10 bm., w którym to dniu doszło do umowy między rządem austrjackim i przedstawicielami strajkującego personalu. Pracownicy otrzymali podwyżkę rocznych premji na 150 szylingów i 2 procentową podwyżkę płac kontraktowych pracowników telegrafu.

# Zawiadomienie.

Zawiadamiamy naszych P. T. Prenumeratorów, że

**przyjmujemy przedpłatę na rok 1929.**

Abonament kwartalny wynosi **2 zł. 50 gr.**, półroczny **5 zł.**, całoroczny **9 zł.**

Zaznaczamy, że o ile wszystkie pisma podniosły cenę z dniem 1-go października — nasza Administracja reguluje ceny „JEDNOŚCI" dopiero od 1-go stycznia 1929 roku.

Prenumeratę można uiszczać czekami P. K. O. Nr. 404.983.

# Memorjał

## Związku Zrzeszeń Prac. Publ. Województwa Krakowskiego.

### W SPRAWIE PODATKU LOKATORSKIEGO.

Położenie materjalne pracowników państwowych, emerytów, wdów i sierót stale się pogarsza, a w ostatnich czasach osiągnęło wprost katastrofalną fazę, a to z powodu unieruchomienia mnożnej od 1 grudnia 1925 r. i wstrzymania dodatku mieszkaniowego.

Płace pracowników państwowych, — zwłaszcza pracowników niższych stopni, — są tak szczupłe, że przy dzisiejszej stale wzrastającej drożyźnie, na samo wyżywienie absolutnie nie wystarczają.

To też rozpacz chwyta takiego pracownika, kiedy nadarmo sili się wynaleźć jakiś sposób, aby z rodziną mógł choćby o kartoflance dożyć do następnej płacy i kiedy patrzy, jak jego i jego rodziny garderoba w strzępy się rozlatuje, a nie ma możności zastąpić jej innemi, całemi sztukami. Ta czarna rozpacz podwaja się jeszcze w chwili, kiedy egzekutor przychodzi fantować za podatki gminne, lokatorskie itp.

Nietylko rozpacz, ale i oburzenie chwyta takiego licho płatnego podatnika, kiedy mu przynoszą bilet egzekucyjny, np. za nadmiar wody, jeszcze w roku 1925 zużytej, a choć jest święcie przekonany, że w jego gospodarstwie nigdy nie zużywano całej dozwolonej ilości wody, — musi płacić, tu niema apelacji!

Tak samo rozgorycza pracowników państwowych, a w szczególności emerytów, oraz wdowy i sieroty podatek lokatorski.

Pracownicy państwowi nie chcą się uchylać od płacenia podatków, ale trzeba, żeby mieli z czego płacić. Dajcie nam tyle, abyśmy mogli z rodzinami żyć bez troski, co jutro będziemy jeść, albo za co połatamy podarte buty lub nowe kupimy, — a my najchętniej będziemy ponosić wszystkie podatki państwowe!

Przy obecnych żebraczych płacach każdy taki podatek wywołuje oburzenie. Każdy taki źle uposażony pracownik uważa podatek lokatorski nietylko za niesłuszny, ale wprost za niemoralny! — Każdy z oburzeniem woła: Jakto? To ja za moją wytężoną pracę pobieram taką płacę, że mi na wyżywienie nie starczy i z tego mam płacić podatek na to, aby, za powstały stąd kapitał, bogaci ludzie budowali kamienice, w których ja mieszkania dla jego wygórowanej ceny nigdy nie dostanę, — albo, żeby z tego tworzyć fundusz na opłatę kwater dla oficerów!

I oburzenie takie jest słusznem, bo czyż jest to moralnem, aby taki nędzarz, jakim jest dziś każdy pracownik państwowy, lub zdegradowany w płacy emeryt, z uszczerbkiem swego żołądka przyczyniał się do budowy domów dla innych zamożnych ludzi, — lub w zastępstwie Państwa opłacał kwaterowe oficerów w wygodnych mieszkaniach, podczas gdy sam może w stęchłej norze z rodziną się gniecie.

Tu powinno się jakąś granicę zrobić.

Słuszność i sprawiedliwość wymaga, aby od tego podatku uwolnić źle płatnych nędzarzy, a w szczególności wdowy i sieroty, pobierające po 30—20 a nawet tylko po 8 zł miesięcznie, co na suchy kawałek chleba nie starczy. Znając katastrofalne położenie pracowników państwowych, emerytów, wdów i sierót i idąc za głosem ich rozpaczliwych narzekań, — prosimy Wysokie Władze i Wysoki Sejm, aby zechciały ulżyć ciężkiej doli tych naprawdę biednych ludzi i w tym celu:

a) aby **uwolniły od podatku lokatorskiego tych wszystkich pracowników państwowych, emerytów oraz wdowy i sieroty, których dochód nie przekracza 300 zł miesięcznie**, tj. tych, którzy posiadają zaledwie konieczne do życia minimum egzystencji, — wreszcie

b) aby z tych samych powodów nie dopuściły do projektowanego podwyższenia podatku lokatorskiego z 8 na 12%, bo to przepełniłoby miarkę goryczy tych ludzi. Podwyżka taka byłaby możliwą w wyższych stopniach i to dopiero po odpowiedniem podwyższeniu obecnych płac urzędniczych i emerytalnych i po wypłaceniu całkowitego 100% dodatku na mieszkanie.

Żywimy nadzieję, że Wysoki Sejm, i rozumiejący nędzę urzędniczą PP. Posłowie zajmą się szczerze tą sprawą dla dobra tej najbardziej dziś upośledzonej kasty ludności.

**J. G.**

# Czy reforma podatkowa

## przyniesie korzyść pracownikom państwowym.

Rząd, który przy poprzedniem wniesieniu reform podatkowych (na wiosnę b. r.) uczynił wyraźne **lunctim** między tem przedłożeniem, a sprawą regulacji płac pracowników państwowych, przedkładając obecnie ponowny projekt reform podatkowych unika tym razem starannie łączenia z sobą tych dwu spraw. Ma to swe dobre i złe strony. Dobre — bo przy układzie naszych stosunków sejmowych można było w razie ponownego **łączenia** podwyżek podatków ze sprawą płac oczekiwać, że przedłożenia rządowe zostaną znowu a **limine** odrzucone, złe — bo sprawa regulacji płac, o której się nic obecnie nie mówi, schodzi temsamem z widowni życia państwowego, traci na aktualności, rozpływa się w mgłę bezterminowych, nierealnych obietnic.

Wypowiedziane przez Ministra Skarbu w dniu 31 października w Sejmie oświadczenie uzależniające regulację płac od „rozbudowy strony dochodowej budżetu" nie stanowi żadnego konkretnego programu, nie jest ani obietnicą ani zapowiedzią. Można ze słusznością przywiązywać do niego jakąś nadzieję, można też równie słusznie widzieć w nim pogrzebanie sprawy urzędniczej na długo.

Możemy w każdym razie przypatrywać się uchwalonym już przez Sejm w pierwszem czytaniu projektom podatkowym, spróbować ocenv. czy w razie ich uchwalenia przez ciała ustawodawcze, wniosą one do budżetu państwowego jakieś wydatne dochodowe pozycje, których będzie można użyć na poprawę urzędniczego bytu.

Już pierwszy rzut oka na projektowane zmiany, musi wywołać wrażenie, że szanse ewentualnego podniesienia płac urzędniczych z tych nowych źródeł są bardzo znikome. Dochody z tych źródeł preliminowane są przez rząd w kwotach stosunkowo niewysokich. Zmianami, obliczonemi na wzmożenie dochodu są w szczególności tylko reforma podatku gruntowego i lokatorskiego. Zamiana jednorazowego podatku majątkowego na stały, nie zawiera w sobie, przynajmniej na najbliższą przyszłość, tendencji wyciągnięcia z tego źródła jakich nowych większych dochodów, a restrykcja podatku obrotowego do 1 procent. zdąża, wręcz przeciwnie do zmniejszenia dochodów z tego źródła. W rezultacie tedy nie można oczekiwać, by przy najkorzystniejszym ustosunkowaniu się Sejmu i Senatu do przedłożeń rządowych, obiecywały one budżetowi więcej, jak jakie kilkadziesiąt miljonów ponad to, co bez nich w swe dochodowej części na rok 1929/1920 preliminuje.

Czy więc taka niewielka nadwyżka dochodów może stanowić ową ich „rozbudowę", o jakiej mówił p. Minister Skarbu?

Rzecz prosta, że nie.

Jest jednakże inna, gorsza jeszcze strona projektów podatkowych, o ile idzie o oddziaływanie spodziewanych reform na kwestję urzędniczą. Zawierają one bezpośrednie obciążenie sfer urzędniczych przez podniesienie podatku lokatorskiego, oraz obciążenie pośrednie w formie nieuknionego wzrostu cen ziemiopłodów, jako konsekwencji zwyżki podatków gruntowego i majątkowego.

Podatek lokatorski, ten najdokuczliwszy może ze wszystkich innych, podatek od rzeczy do życia niezbędnej, od dachu nad głową, będzie podwyższony o 4 procent od „zasadniczego" komornego, czyli o 50 procent dotychczasowego wymiaru. A więc bardzo dotkliwie da się on odczuć pracownikom państwowym, zwłaszcza, że wstrzymanie podwyżki dodatku mieszkaniowego im tego nowego ciężaru nawet w małej części nie skompenzuje. Wprost pojąć nie podobna, jak mógł Rząd, przystępując do podwyższenia tego podatku — nie wziąć na uwagę tej rażącej niesprawiedliwości, iż pracownicy państwowi i emeryci, zanim jeszcze doczekali się słusznie należącej się im podwyżki dodatku na mieszkanie, będą obciążeni o ten zupełnie nowy ciężar więcej.

Nie można tedy przyznać przy najlepszych chęciach, aby nowe zamierzenia podatkowe, dyktowane były jawną czy ukrytą chęcią tylokrotnie już obiecywanego polepszenia doli urzędniczej. Innych zaś posunięć w tym kierunku niestety nie widzimy.

**L.**

# Co pisze prasa

## o sprawach urzędniczych.

Niespodziewana, nieoczekiwana przez ogół (i zdaje się także przez samego najwięcej interesowanego) dymisja p. Wojewody **Darowskiego**, poruszyła opinję publiczną, wywołując komentarzo i uwagi na temat niestałości naszych stosunków urzędniczych. Z głosów prasy, komentującej to wydarzenie, podnieść należy zwłaszcza doskonało napisany (s-i) artykuł wstępny w Il. Kurjerze Codziennym (Nr. 337), który nasi Czytelnicy z pewnością czytali. Z naszej strony musimy zauważyć, że piszemy się na wszystko, co autor tego artykułu na temat niepewności bytu urzędnika na swom stanowisku, tajemniczości posunięć personalnych i szkód, zrządzonych przez to państwu i urzędnikom wypowiedział.

Nie idzie nikomu oczywiście tak daleko o osobę p. Darowskiego. Idzie raczej o jaskrawy w tym wypadku przykład owej, niezrozumiałej dla ogółu i ciężko przeżen strawnej polityki Rządu w sprawach urzędniczo-personalnych. Urzędnik, na każdem niemal, wyższem czy niższem stanowisku, nie jest pewnym swego jutra. — Oto nasze stałe nieszczęście, potwierdzone nowym, typowym faktem, który tym razem nie utonął w morzu niepamięci, lecz zwrócił uwagę całego ogółu i znalazł wyraz ostrej krytyki na łamach pisma. Co do naszego stanowiska, możemy tylko cieszyć się z tego, że tylokrotnie przez nas podnoszone bolączki naszego życia stają się wiadome szerokim masom ludności i są przedmiotem opinji ogółu.

W pismach społecznych pojawił się komunikat o audjencji delegatów stowarzyszeń państwowych u p. ministra Czechowicza w dniu 30 listopada. Delegacja przedstawiła p. Ministrowi sprawę dodatku mieszkaniowego i wzrostu drożyzny, zaś p. Minister zakomunikował, że wnioski w tej sprawie złożył na Radzie Ministrów, a **decyzja zostanie powzięta na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów.** (Na ostatniem posiedzeniu Rady Min. z 6 bm. nie zapadła żadna decyzja. — Przyp. Redakcji).

„Pracownik Państwowy" (organ C. K. P.) zamieszcza obszerną krytykę dotychczasowych przepisów dyscyplinarnych dla pracowników państwowych, domagając się zreformowania odnośnej ustawy. Ustawa ta zawiera znaczne luki proceduralne, które wypełnia, odwołując się do procedury karnej. Przepisy tej ostatniej znane są gruntownie tylko fachowym sędziom, których należy tedy dopuszczać do komisyj dyscyplinarnych w charakterze przewodniczących. Jest to także wskazane ze względu na zapewnienie postępowaniu dyscyplinarnemu ścisłej bezstronno-

ści. Z podobnych względów jest rzeczą pożądaną, by obrońca dyscyplinarny był z reguły prawnikiem. Reforma ustawy dyscyplinarnej dla pracowników państwowych winna w tym względzie naśladować ustawę służbową dla nauczycieli.

Komisje dyscyplinarne winny się nadto składać z członków, powoływanych drogą wyborów, uwzględniając w swym składzie element fachowy, sędziowski. l.

# Diarjusz

**OD 27-GO LISTOPADA DO 15-GO GRUDNIA B. R.:**

Dnia 27 listopada został ostatecznie zakończony długoletni spór polsko-niemiecki o Chorzów zatwierdzeniem przez obydwa rządy ugody z dnia 12. listopada b. r., regulującej sporne punkty.

* *

Z końcem listopada szalał tajfun nad wyspami Filipińskiemi, powodujący zniszczenia miejscowości i śmierć kilkuset osób. W tym czasie wielkie burze szalały nad brzegami północnych i południowych mórz Europy.

* *

Dnia 2 grudnia Rumunja obchodziła 10-lecie zjednoczenia z królestwem ziem Bessarabji, Bukowiny i Siedmiogrodu. W tym samym dniu obchodziło dziesięciolecie królestwo zjednoczone Serbów, Chorwatów i Słoweńców.

* *

Węgierski minister spraw zagranicznych Walko przybył do Warszawy na kilkudniowy pobyt w celu podpisania polsko-węgierskiego układu koncyljacyjno-arbitrażowego.

* *

W dniu 4 grudnia na posiedzeniu sejmowej Komisji budżetowej zabrał głos premjer prof. Bartel w celu zaznaczenia stanowiska Rządu wobec zarzutów braku koordynacji w łonie Rządu i tendencyj etatystycznych.

* *

Prezydentem Republiki Austrjackiej został w dniu 5 grudnia wybrany kandydat chrześcijańsko-socjalny Dr Wilhelm Miklas.

* *

Na redakcje Słowa Polskiego we Lwowie i Ilustr. Kurjera Codziennego w Krakowie dokonano jednocześnie zamachów bombowych, prawdopodobnie na podkładzie politycznym.

* *

W dniu 10 grudnia otwarto grudniową sesję Rady Ligi Narodów w Lugano. Centralnym punktem narad jest spór polsko-litewski. W Radzie uczestniczą minister spraw zagranicznych Zaleski i premjer litewski Woldemaras.

**Na fundusz prasowy złożyli:**

PP.: Albin Rozkrut z Dąbrowej 1 zł; J. Siemiewicz z Krakowa 2 zł; Rudolf Kowalski, Tarnobrzeg 1 zł; Stowarzyszenie emerytów cyw., wojsk. i pracowników państwowych w Tarnowie 25 złotych.



Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor odpowiedzialny: Józef Warchałowski.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Rozka.